

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne XI (1978)

KS. JANUSZ TARNOWSKI — WARSZAWA

## ZARYS MODELU KATECHEZY MŁODZIEŻOWEJ

Jeśli przystępujemy do zaproponowania czegoś nowego i tę nowość wysuwamy na pierwsze miejsce w tytule artykułu, wolno zapytać, jak wyglądał stary model katechez młodzieżowej. Otóż we współczesnej polskiej literaturze katechetycznej nie brak opracowań poszczególnych tematów katechez, natomiast trudno odnaleźć teoretyczne rozważania dotyczące budowy katechez w ogóle, zwłaszcza młodzieżowej<sup>1</sup>. W codziennej zaś praktyce spotkania katechetyczne z dziećmi i młodzieżą niewiele różnią się od zajęć szkolnych, o czym świadczy choćby wciąż popularna ich nazwa „lekcja religii” oraz wygląd pomieszczeń, w których się katechizacja odbywa, do złudzenia przypominających klasy. Katecheza opuściła już wprawdzie dawno mury szkolne, ale nie dopracowała się jeszcze własnego, oryginalnego stylu.

A zatem podejmujemy próbę orientacyjnego określenia modelu katechez młodzieżowej, który nie wyrastałby z naśladownictwa szkoły. I należy jeszcze dodać, że pod terminem „katecheza” rozumiemy nie jakąś wzorcową jednostkę katechetyczną, ale całościowo pojęty styl katechizacji. Termin zaś „model” pojmujemy jako heurystycznie pomyślany ogólny schemat operacyjny, który daje się częściowo lub w całości odtwarzać<sup>2</sup>. Nie chodzi więc o coś sztywnego i statycznego, lecz o jakąś generalną koncepcję, która będzie rozwijała się i doskonaliła zależnie od potrzeb.

<sup>1</sup> M. Neter, *Model dydaktyczny katechez drukowanych w dwumiesięczniku „Katecheta”*, *Collectanea Theologica* 47 (1977), 139—149. Autorka omawia jedynie katechezę na poziomie klas I—VIII.

<sup>2</sup> *Handbuch pädagogischer Grundbegriffe* (oprac. J. Speck i G. Wehle), München 1970 t. 2, 235.

W naszym modelu można rozróżnić dwa elementy. Pierwszy z nich — antropologiczny — wyrasta z dążeń młodzieży, drugi zaś — ewangelizacyjny — wynika z samej treści Dobrej Nowiny oraz tradycyjnych metod jej głoszenia.

## I. ELEMENTY PODSTAWOWE

### a) *Preewangelizacja spontaniczno-antropologiczna*

W *Ogólnej Instrukcji Katechetycznej* czytamy: „Można zacząć wykład od Boga, żeby dojść do Chrystusa i odwrotnie. Ale też wolno wyjść od człowieka, a żeby dotrzeć do Boga i odwrotnie” (nr 46)<sup>3</sup>. Otóż wydaje się, że tendencja obierania człowieka jako punktu wyjściowego w drodze do Boga jest powszechna dla współczesnej teorii katechetycznej, co oczywiście nie zawsze znajduje swój wyraz w codziennej praktyce. Teoretycy zatem proponują bądź katechezę „interpretacyjną”, która zmierza do analizy i wyjaśniania zjawisk życia w świetle Ewangelii, bądź katechezę „egzystencjalną”, podejmującą kluczowe, podstawowe problemy ludzkie, szukając w nich „Bożego dna”

Wydaje się, że katecheza interpretacyjna i egzystencjalna mieszczą się w „antropologicznej”, w której ośrodkiem zainteresowania jest człowiek dzisiejszy, ze swym środowiskiem, potrzebami, dążeniami, niepokojem i wszystkim, co jego dotyczy. Oczywiście, katecheza antropologiczna nie pomija Boga, Chrystusa, Kościoła, ponieważ wtedy utraciłaby swe miano. Wychodzi ona jednak z założenia, że droga do *sacrum* prowadzi przez *humanum* i takie właśnie przejście próbuje ukazać<sup>4</sup>.

Tak pojęta katecheza odpowiada w pełni wskazaniom Pawła VI. W swej Adhortacji Apostolskiej stwierdza on, że celem ewangelizacji jest wewnętrzna przemiana ludzi, do której zmierzając, trzeba mocą Ewangelii „przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe...” (nr 19). I dlatego właśnie nie można według Pawła VI ewangelizować „...od zewnątrz, jakby się dodawało jakąś ozdobę czy kolor, ale od wewnątrz, od centrum życiowego i korzeni życia...” (nr 20)<sup>5</sup>.

A zatem podstawowy, wyjściowy element nowego modelu katechez młodzieżowej można i trzeba określić jako antropologiczny.

Jak wygląda on w świetle przeprowadzonych przez nas badań?

Dotychczas otrzymaliśmy wypowiedzi od 1316 osób.

Wszystkie uzyskane propozycje dzielimy na dwie grupy: treściowe oraz metodyczno-organizacyjne. Dokładniejszą analizę tych ostatnich odkładamy na inną okazję. Wystarczy na razie stwierdzić, że w ogromnej większości młodzież wypowiada się przeciwko metodzie wykładowej i rygorom szkolnym, postulując dyskusję oraz ciepłą, rodzinną atmosferę na spotkaniach katechetycznych.

Przejdźmy więc do wypowiedzi treściowych. Otrzymaliśmy ich łącznie 3340, a więc na jedną osobę badaną wypada przeciętnie po 2—3 propo-

<sup>3</sup> *Ogólna Instrukcja Katechetyczna* wydana przez Kongregację do Spraw Duchowieństwa 1971, Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie 55 (1973), 2, 37—112.

<sup>4</sup> Ks. M. Majewski, *Antropologiczna koncepcja katechez*, Lublin 1974, 153—4.

<sup>5</sup> Papież Paweł VI, *Adhortacja Apostolska o Ewangelizacji w świecie współczesnym*, Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie 58 (1976), 7—8, 193—240.

zycje. Oto procentowa tabela otrzymanych wyników wg przyjętej klasyfikacji: sprawy ludzkie (L), Bosko-ludzkie (BL) i Boskie (B).

	1 liceum technikum	2 kl. VIII	3 zasadn. zawod.	4 różne szkoły	przeciętna
L	40	53	59,5	56	52
BL	44	44	40	36	41
B	16	3	0,5	8	7

Zjawiskiem bijącym po prostu w oczy jest nikła proporcja postulatów dotyczących spraw Boskich. Ludzkie problemy przewyższają je 2,5 razy u młodzieży z liceów i techników, 7 — u uczniów różnych szkół, ponad 17 — jeżeli idzie o kl. VIII. W zasadniczych szkołach zawodowych występuje najwyraźniejsza dysproporcja: 119 razy góruje zainteresowanie sprawami ludzkimi nad boskimi.

Dodajmy jeszcze, że we wszystkich badanych grupach stwierdzono zaskakującą zbieżnością zupełny brak zainteresowania modlitwą, liturgią (Msza św., sakramenty św.), Pismem św. jako Słowem Bożym, apostołstwem we własnym środowisku. A są to przecież momenty dotyczące samego serca religii i chrześcijaństwa. O czym świadczy ich nieobecność w wypowiedziach młodzieży? Nasuwa się podwójne przypuszczenie: zanik lub nierozbudzenie potrzeb religijnych. Przyjmijmy hipotetycznie tę drugą możliwość, co trzeba sprawdzić przez odpowiednie ustawienie modelu katechezy. Ale do tego celu nie wystarczy już prekatecheza rozumiana jako antropologiczny, oparty na doświadczeniu uczniów punkt wyjścia poszczególniej jednostki katechetycznej. Konieczna się wydaje cała seria tematów ludzkich czy Bosko-ludzkich, które przygotowałyby grunt pod odkrycie tego, co najistotniejsze: Boga, Chrystusa, Kościoła. Do katechety więc należy przede wszystkim:

1) zbadać odpowiednimi metodami (ankieta, sondaż, wypowiedzi indywidualne) stan zainteresowań i potrzeb poszczególniej grupy mu powierzonej, 2) w szczerych, bezpośrednich rozmowach — zostawiając młodzieży maximum inicjatywy — rozważać wysunięte problemy, 3) szukać najgłębszego ich sensu i tak dojść razem z młodymi do Boga i Jego spraw.

Taką drogę postępowania inspirowała zresztą *Ogólna Instrukcja Katechetyczna*, stwierdzając, że katecheza powinna „rzucić światło chrześcijańskiego orędzia na te sprawy, które b a r d z i e j (podkreślenie J. T.) interesują dorastającego człowieka: a więc: sens egzystencji cielesnej, miłość i rodzina, norma kierująca życiem, praca i czas wolny, sprawiedliwość i pokój itd” (84).

W tym samym dokumencie zawiera się postulat, aby katecheta „uszanował... jak najbardziej wolność i inicjatywę osób katechizowanych” (71) i pobudzał „do myślenia umysł człowieka dojrzewającego, prowadząc z nim rozmowę (dialog)” (88).

Ten wstępny etap katechizacji powinien trwać dotąd, aż zrodzi się u młodych spontaniczne zainteresowanie Bogiem, bez czego — jak słusznie sądził Kierkegaard — nie ma mowy o prawdziwej religijności. Bardziej odpowiednią nazwą dla omawianej tu fazy będzie nie „prekatecheza”, którą zwykle rozumiemy jako wyjściowy punkt pojedynczej jednostki katechetycznej, ale raczej „preewangelizacja”. Obejmuje ona wiele spotkań katechetycznych, przygotowujących młodych do otwarcia się na

Dobłą Nowinę. Termin „preewangelizacja” wysuwa, papież Paweł VI w cytowanym wyżej dokumencie, a widzi w niej m. in. prawidłowe rozbudzanie uczuć i tęsknot ducha ludzkiego” (51).

#### b) *Spotkanie z Bogiem i katechumenat*

Rozbudowanie elementu spontaniczno-antropologicznego w świetle dokonanych badań wydaje się konieczne, ale grozi ono pewnymi niebezpieczeństwami. Pierwsze z nich to „sekularyzacja” katechezy, zamknięcie jej w sferze spraw ludzkich bez przebiecia się ku transcendencji, drugie zaś można — idąc za *Ogólną Instrukcją Katechetyczną* — określić jako „pokusę naturalizmu”, która polega na przeświadczeniu, że zbawienie da się osiągnąć przy pomocy własnych wysiłków (86). „Przyjęcie bowiem (orędzia) przez katechizowanych — czytamy w OIK — będąc owocem łaski i wolnej woli, jest ostatecznie niezależne od katechety” (71).

Jasna świadomość istnienia tego rodzaju niebezpieczeństw na pewno pomoże do ich uniknięcia.

Na czym więc polega rola katechety w zakresie wstępnego, spontaniczno-antropologicznego elementu modelu spotkań katechetycznych? Ogranicza się ona do przygotowania terenu pod egzystencjalne i angażujące spotkanie młodych z Bogiem. Ponieważ problem ten szerzej już omówiłem uprzednio, ograniczę się tutaj do momentów najistotniejszych<sup>6</sup>. Trzeba zatem najpierw oczyścić termin „spotkanie” z naleciałości mowy potocznej. Otóż w ujęciu egzystencjalnym spotkanie jest zawsze czymś wyjątkowym, ukierunkowującym całe życie, chociaż dokonywać się może raptownie lub stopniowo narastać. Jest to mianowicie „... natknięcie się człowieka na jakąś rzeczywistość, która trafia go w sam rdzeń egzystencji i doprowadza do świadomości, że nie istnieje on autonomicznie, czyli sam z siebie” — pisze O. Bollnow<sup>7</sup>.

W tak pojętym spotkaniu nie ma nic powierzchownego. Przeciwnie, poruszona została głębia osoby ludzkiej („rdzeń osobowości”) do tego stopnia, że musiało dojść do zasadniczej decyzji życiowej, do pełnego zaangażowania<sup>8</sup>.

Katecheza nie może więc ograniczać się do wychowania katolików, którzy mają jakieś pojęcia religijne, chodzą do kościoła i są na ogół ludźmi uczciwymi, ale powinna pomagać młodym ludziom do ukształtowania się na chrześcijan, angażujących się bez reszty w sprawę Chrystusa i Kościoła.

Ale spotkanie z Bogiem nie byłoby pełne, gdyby zostało pozbawione wymiaru poziomego, tzn. wspólnotowego. Iskra, spływająca od Boga ku człowiekowi w spotkaniu pionowym, zmierza do rozszerzenia się i ogarnięcia swoim zarem najpierw małą grupę katechizacyjną, potem rodziną, wreszcie wszystkich ludzi, stworzonych na obraz Boga i odkupionych Krwią Jezusa Chrystusa. Zresztą spotkanie z Bogiem może przebiegać odwrotnie: rozpocząć się od wymiaru poziomego, by przejść w pionowy. Jeśli mianowicie grupa katechetyczna stawać się będzie zintegrowaną, ży-

<sup>6</sup> Ks. J. Tarnowski, *Spotkanie z Bogiem jako zasadniczy kierunek wychowania chrześcijańskiego*, *Collectanea Theologica* 43 (1973), 2, 51—63.

<sup>7</sup> Wg art. cyt., 55.

<sup>8</sup> Tenże, *Zaangażowanie egzystencjalne — nowa kategoria pedagogiki*, *Collectanea Theologica* 45 (1975), 1, 122—124.

wą, częścią Kościoła Powszechnego, wtedy stanowi niejako strefę spotkania z Najwyższą Miłością dla swoich członków<sup>9</sup>.

I wtedy może nastąpić odkrycie przez młodych potrzeby katechumenatu. Jest on konsekwencją spotkania z Bogiem, które wyraża się w życiowej trosce o poznanie Go coraz pełniejsze i wejście w Nim w zażyłą przyjaźń. Taką właśnie formę postuluje Paweł VI w swej Adhortacji: „...dzisiejsze warunki coraz bardziej wymagają katechizacji w postaci jakiegoś katechumenatu dla młodzieży i dorosłych; tych, co poruszeni łaską boską, powoli odkrywają oblicze Chrystusa i czują, że koniecznie trzeba Mu powierzyć całych siebie” (44).

Katechumenat jest starą instytucją kościelną, do przywrócenia której dąży dokument wydany niedawno przez Kongregację do Spraw Kultu Bożego<sup>10</sup>. Wskazania w nim zawarte nie tylko obejmują dorosłych kandydatów do chrztu św. w krajach misyjnych, ale uwzględniają także dzieci i młodzież ze środowisk zlaicyzowanych. Ale nasze badania zdają się wskazywać, że nawet młodzi ludzie, którzy ukończyli katechizację, nie mają rozbudzonych zainteresowań a może i potrzeb religijnych.

Ochrzczeni bowiem bez własnej decyzji i wychowani w zewnątrznie tylko katolickim otoczeniu, właśnie dzięki katechizacji mogą dokonać wyboru Chrystusa jako Najwyższej Wartości i zdecydować się na długą drogę katechumenatu, który wprowadza w Słowo Boże, modlitwę, Eucharystię i inne sakramenty oraz w życie wspólnoty chrześcijańskiej. Chrześcijaństwo staje się wtedy tym, czym był w pierwszych wiekach — świadomym wszczęciem w Kościół jako wspólnotę Chrystusa. Literatura poświęcona problemom katechumenatu, nazywanego również neo- lub deuterokatechumenatem, staje się coraz obfitsza także i u nas<sup>11</sup>.

Tak więc nowy model katechezy młodzieżowej sięga do najstarszej tradycji chrześcijańskiej reprezentowanej przez katechumenat. Pewną natomiast nowością jest uwypuklenie wstępnego etapu, preewangelizacyjnego, w którym dajemy szerokie pole inicjatywie młodych, zostawiając im dobór i sposób omawiania tematów, choćby miały one na razie wyłącznie „ludzki” charakter. Niewątpliwa trudność polega na przejściu od spraw „ludzkich” czy „Bosko-ludzkich” do „Boskich” tak, aby grupa katechizowana doszła do samodzielnej, dobrowolnej decyzji rozpoczęcia katechumenatu i, co jeszcze ważniejsze, aby przygotować teren spotkania z Bogiem.

Ten trudny, ale jakże ciekawy, proces nie da się ściśle przewidzieć ani zaplanować. Będzie to zawsze niepowtarzalna w swoim rodzaju przygoda katechetyczna. Niemniej naszkicowany tutaj bardzo ogólnikowo model katechezy młodzieżowej należy sprawdzać w konkretnych sytuacjach w celu ukazania wielu jego możliwych wariantów oraz dokładniejszego zarysowania jego konturów.

<sup>9</sup> Ks. Fr. Kamecki, *Katecheza spotkania osobowego*, *Katecheta* 20 (1976) 4, 145—149.

<sup>10</sup> *Ordo initiationis christianae adultorum* (ed. typica) Typis Polyglottis Vaticanis 1972.

<sup>11</sup> Ks. Fr. Blachnicki, *Formacja służby liturgicznej jako jedna z form młodzieżowego deuterokatechumenatu w parafii*, *Collectanea Theologica* 46 (1976), 4, 87—93; *Katechumenat — wspólnoty formacyjne we wspólnocie lokalnej*, Biblioteczka Animatora nr 2 (bez miejsca wyd. i daty — odb. powielaczowa). Zob. cały nr *Ateneum Kapłańskie* 88 (1977), 2.

## II. PRÓBA SPRAWDZENIA

Metoda „grup równoległych” wydaje się szczególnie przydatna do naszego celu. Przedmiotem porównania będzie więc stopień zaangażowania religijnego dwu grup: prowadzonej stylem szkolnym oraz w sposób spontaniczny. Badanie odbywa się na drodze obserwacji uczestniczącej, dokonywanej mianowicie przez katechetę, który jednocześnie organizuje eksperyment i jest jego obserwatorem. Tego rodzaju eksperyment nazywamy „naturalnym”, ponieważ nie zostaje wywołany sztucznie, lecz przebiega w zwykłych warunkach. Obie grupy prowadzi aż do tej chwili ten sam katecheta o wieloletnim stażu pracy.

### a) Grupa „szkolna”

#### 1. Powstanie i rozwój

Początki grupy sięgają roku katechetycznego 1963/4, a więc około 14 lat temu. Byli to wtedy uczniowie klasy IV i kl. VIII szkoły podstawowej. Katecheza odbywała się w stylu szkolnym, tzn. według obowiązującego programu, z wymaganiami zeszytu, powtórzeniami, ocenami, klasówkami itp. Nie wykluczało to jednak żywych niekiedy dyskusji, a ogólna atmosfera była serdeczna i przyjacielska.

Po otrzymaniu matury młodzi ludzie nie zerwali kontaktu ze swym katechetą i przychodzili na wielogodzinne spotkania co miesiąc, połączone od pewnego czasu ze wspólną Mszą św. Oczywiście miała miejsce ustawiczna rotacja: jedni odchodzili, przybywali inni. Liczba uczniów kl. IV wynosiła w momencie początkowym około 20 osób, podobnie było z kl. VIII. Stopniowo ilość zmalała do połowy. Dlatego też postanowiono od roku akademickiego 1974/5 połączyć oba te roczniki w jedną całość. Tematyka spotkań była bardzo różnorodna. Oto cykle roczne: miłość-mażeństwo, sens życia, etyka chrześcijańska, rodzina, religia a życie, „moje credo” życie chrześcijanina, początki religii, wiara w dialogu z niewierzącymi, problem praktyk religijnych, życie według ewangelii. Od roku 1973 odbywają się w Wielkim Poście rekolekcje zamknięte, których historię i przebieg opisano w „Ateneum Kapłańskie”<sup>12</sup>.

#### 2. Zaangażowanie religijne

Jeden z członków grupy ma poważne opory wobec wiary, o czym mówi otwarcie. Pozostali czują się ludźmi wierzącymi i w zasadzie układają swoje życie na podstawie etyki chrześcijańskiej. Praktykują jednak raczej nieregularnie. Niektórzy przyznali się wobec całej grupy przed ostatnimi rekolekcjami, że od kilku lat już się nie spowiadają. Dla wielu z nich Msza św. niedzielna nie jest atrakcyjna, biorą udział raczej tylko w mszach podczas spotkań grupowych, nie przyjmując zresztą Komunii św. Nie czuje się u nich zapału do modlitwy. Pismo św. cenią, lecz nie stanowi ono ich domowej lektury. Ogólnie mówiąc, wiara jest dla nich zapewne jakąś wartością, ale nie pierwszorzędną i nie najwyższą.

W ostatnim 1976/77 roku nastąpił przełom. Przez kilka bowiem miesięcy nie odbywały się spotkania i wydawało się, że grupa przestanie istnieć.

<sup>12</sup> Ks. J. Tarnowski, *Ku nowym formom rekolekcji*, Ateneum Kapłańskie 87 (1976) 3, 449—461.

Wreszcie na zebraniu „pod choinką” (12.12.1976), po burzliwej wymianie zdań, zapadła decyzja: poniechać jałowych dyskusji, skoncentrować się na Ewangelii i Mszy św.

Odtąd więc spotkania zaczynają się od Ofiary Eucharystycznej, po której następuje śniadanie i swobodna rozmowa. W ramach homilii mszalnej zebrani mogą dzielić się Słowem Bożym, czyli wypowiadać, jak przeżywają usłyszaną treść.

Drugim przełomowym momentem były rekolekcje zamknięte (sobota-niedziela 26/27.3.1977). Wielu „zadawnionych” zdecydowało się na spowiedź, co było przejawem dojrzewającego coraz silniej ogólnego przeświadczenia, że grupa powinna przejść wreszcie na „drugi brzeg”, tzn. przyjmując postawę chrześcijańskiego zaangażowania.

Wreszcie trzeci akt przełomu rozegrał się na ostatnim spotkaniu przed wakacjami (22.5.1977). Wysunięto mianowicie twierdzenie, że nadmiar dyskusji na temat form działalności grupy wydaje się świadczyć o słabej jeszcze integracji jej członków. Konieczne więc jest kształtowanie wspólnej płaszczyzny. Zaproponowano tematy, ześrodkowane w dużym stopniu dokoła Boga, Chrystusa, Pisma św., liturgii, Kościoła oraz konieczność bardziej całościowego kształcenia i wprowadzania w życie chrześcijańskie.

Takie właśnie tematy, omawiane teoretycznie i praktycznie, mają zmierzać do wytworzenia się nie tylko płaszczyzny do dyskusji, ale i jakiejś wspólnoty życia.

Słowo „katechumenat” nie padło. Ale czy nie do tego właśnie doszła owa grupa po czternastu latach istnienia?

## b) Grupa „spontaniczna”

### 1. Powstanie i rozwój

Ta druga grupa jest czternaście razy młodsza od pierwszej: liczy dopiero rok istnienia (1976/7). Na pierwsze spotkanie przyszły 4 osoby, obecnie bywa przeciętnie 18—20 i liczba stale rośnie. Jest to tzw. „grupa niedzielna”, tzn. młodzież ze szkół ponadpodstawowych, która nie może przychodzić na katechizację w dni powszednie. Wiek uczestników: 17—19 lat, ale jest kilku czternastolatków, przychodzi także regularnie matka ze swoim synem i trzema siostrzeńcami, a także ojciec innego chłopca, bywa niekiedy młode małżeństwo. Grupa przypomina raczej rodzinę niż zespół klasowy. Spotkania odbywają się w mieszkaniu katechety co niedziela o godzinie 9.00 rano i trwają wiele godzin: zebrani czują się dobrze razem i nie spieszą się z wyjściem.

W prowadzeniu jej nie ma żadnych rygorów szkolnych: ocen, klasówek, zeszytów. Nie realizuje się również żadnego programu: uczestnicy sami wysuwają własne problemy i kolejno przewodniczą poszczególnym spotkaniom. Rola katechety ogranicza się do pomocy tym, którzy uprzednio zbierają się, by przygotować „plenum”, oraz na dyskretnym czuwaniu nad przebiegiem spotkania i uzupełnianiu padających wypowiedzi.

Jak wygląda zazwyczaj takie spotkanie? Zaczyna się od swobodnej rozmowy, od krótkiego podzielenia się „aktualiami” z codziennego życia. Potem następuje modlitwa, wypowiedzana „własnymi słowami” przez katechetę, przeplatana dłuższymi chwilami ciszy. Kończy się ona wspólnie śpiewaną — zwykle z wielkim dynamizmem — „młodzieżową” piosenką

religijną. Teraz prowadzący zapowiada problem do omówienia i zebrani albo dzielą się na kilka spontanicznie tworzących się 3—4 osobowych grup, albo dają bezimienne odpowiedzi na zaproponowane pytanie sondażowe (np. „życie pozagrobowe: przyjmujesz? odrzucasz? masz trudności? — umotywuuj swoje stanowisko”).

Po sondażu lub naradach w mikrogrupach ma miejsce omówienie zebranych wyników. Niekiedy ktoś krótko referuje przeczytany artykuł na ten właśnie temat.

Drugą część spotkania stanowi zwykle medytacja biblijna. Przy zapalonych świecy i zasłoniętych oknach — długa chwila ciszy, rozpoczęta modlitwą do Ducha Świętego. Wszyscy trzymają w ręku egzemplarze Nowego Testamentu, ktoś czyta głośno wybrany tekst, który jest odpowiedzią Słowa Bożego na postawiony właśnie problem. Znowu milczenie. Katecheta podaje kilka zdań wyjaśnienia i wprowadza usłyszane Słowo w życie grupy. Fragment muzyki poważnej oraz zbiorowy śpiew, podczas którego wszyscy trzymają się za ręce, jest zakończeniem 15—20 minutowego rozmyślenia. Zebrani nie rozchodzą się jeszcze, ale gawędzą w pogodnej, przyjacielskiej atmosferze.

## 2. Zaangażowanie religijne

W podwójny sposób przejawiało się zaangażowanie religijne grupy spontanicznej: w doborze tematów oraz w postawie „otwartej gotowości”.

Dobór tematów był, jak wiadomo, oddany w ręce uczestników. Ktoś wysuwał problem, inni bądź przyjmowali propozycje, bądź przedstawiali swoje projekty. W wypadku wielu różnych wersji tematycznych decydowało głosowanie wszystkich obecnych. Cóż się okazało? Osiem pierwszych tematów, to sprawy ludzkie: czy warto się żenić, warunki szczęśliwego małżeństwa, przyjaźń a miłość, rodzice wobec dorastających dzieci itp.

Potem zaczęły się sprawy Bosko-ludzkie i Boskie: świadkowie Jehowy, czy udział w wojnie jest grzechem, ruch charyzmatyczny, Bóg a cierpienie. Ten ostatni temat wzbudził wielkie zainteresowanie i był omawiany na pięciu spotkaniach. Zebrani doszli wreszcie do przekonania, że wiara w Boga daje siłę w największych nawet cierpieniach. To był punkt zwrotny.

Obudził się głód spraw Boskich. A więc sięgnięto po tematy o Duchu Świętym (16.1.1977: Kim On jest? i 23.1.: Jakie ma „miejsce” w Trójcy Świętej) a potem trzy kolejne spotkania poświęcono problemowi modlitwy, a trzy następne znaczeniu praktyk postnych. W maju omawiano m.in. zagadnienie życia po śmierci oraz Kościoła jako żywej wspólnoty urzeczywistniającej się także w małych grupach.

Wreszcie na ostatnim spotkaniu w roku katechetycznym 1976/7 (dnia 5.6), przygotowanym bardzo starannie przez 12-osobową grupę ochotniczą, postawiony został dylemat: czy w następnym roku kontynuować spontaniczny dobór tematów, czy rozpocząć systematyczne poznawanie Pisma św. Padały głosy za jednym i za drugim wariantem. Niekтары lękali się nudy wykładowej i atmosfery szkolenia. Zwolennicy wersji drugiej apelowali o uświadomienie sobie celu spotkań, którym powinno być według nich pełne i autentyczne zaangażowanie się chrześcijańskie. Twierdzili również, że spontaniczny dobór tematów nie jest w stanie zapewnić gruntownego poznania Pisma św., a bez tego nie można nazywać

się chrześcijaninem prawdziwym. Zresztą Pismo św., ich zdaniem, to bogactwo, kopalnia tematów życiowych. Argumenty były widocznie przekonujące, skoro na 31 osób wszyscy głosujący wybrali wersję drugą — jedynie kilka osób nie zajęło żadnego stanowiska. Tak więc po roku preewangelizacji spontaniczno-antropologicznej sama młodzież odkryła potrzebę katechumenatu biblijnego. Dodajmy, że taki projekt (oczywiście bez fachowej terminologii) zrodził się w grupie niedzielnej już w lutym 1977 i powoli dojrzewał. Przy czym młodzi nie uznają studium Pisma św. bez posiadania przez każdego uczestnika na własność całej Biblii, która ma być przynoszona z domu na wszystkie spotkania. Oczywiście, niełatwą jest sprawa zdobycia odpowiedniej ilości egzemplarzy.

Zaangażowanie religijne opisywanej tu grupy przejawia się także w postawie „otwartej gotowości”, którą można by również nazwać „przedapostolską”. Nie jest to jeszcze zapewne apostołstwo w ścisłym sensie tego słowa, lecz jakaś chęć dzielenia się z innymi radością otrzymywaną od Boga. Tak więc uczestnicy spotkań witają z życzliwością każdego, kto przychodzi po raz pierwszy i zapraszają do przybywania swoich znajomych, co powiększa stale liczebność grupy i pozytywnie wpływa na panującą w niej atmosferę.

Poza tym dostrzega się dążność do wychodzenia poza teren grupy. Na przykład gdy jeden z jej członków dowiedział się o chorobie katechety, uczącego inną, równoległą grupę w tej samej parafii (odmiennymi metodami), zgłosił się, by go zastąpić, i zastosował przyjęty „u nas” sposób katechizacji. dodatkowo zaskakując „tamtych”

Ale najbardziej wyraziła się postawa „przedapostolska” w wyprawie w dzień Zesłania Ducha Świętego (29 05 1977), którą odbyli członkowie grupy do jednej z podwarszawskich parafii w odpowiedzi na zaproszenie tamtejszego proboszcza. Po Mszy św. z wielkim entuzjazmem opowiadali oni młodzieży zebranej w wiejskim drewnianym kościółku o porywającym działaniu Ducha Świętego, w dzisiejszym świecie. Razem odprawiane nabożeństwo majowe przed polną figurką miało być i było rzeczywiście znakiem, że Boży Duch łamie bariery dzielące wieś od miasta i jednocześnie wszystkich w rodzinie Kościoła.

### III. WNIOSKI

Przeprowadzone dotąd badania dotyczące nowego modelu katechezy młodzieżowej należy uznać dopiero za pilotażowe. Metoda statystyczno-ankietowa została bowiem zastosowana incydentalnie, tzn. wobec grup młodzieży „znajdującej się „pod ręką”, co nie daje gwarancji, że wyniki są reprezentatywne dla ogółu młodych ludzi katechizowanych w kraju. Dopiero dalsze badania, dokonywane przy pomocy tzw. doboru losowego, mogłyby zapewnić miarodajny obraz ogólny.

Jeszcze mniej jednoznacznie należy ocenić badanie grup równoległych metodą obserwacji uczestniczącej. Czas badania był nieproporcjonalny: grupa „szkolna” — 14 lat, grupa „spontaniczna” — tylko jeden rok. Uczestnicy grupy drugiej urodzili się znacznie później, a zatem wobec szybkich przemian, zachodzących w społeczeństwie, stanowią już niejako inną generację. Sam katecheta, zaczynający prowadzenie pierwszej grupy przed czternastu laty, zapewne zmienił się pod niejednym względem, gdy powstawała grupa druga.

Ponadto warunki eksperymentu były szczególnie sprzyjające, jeśli idzie o grupę spontaniczną: niewielka liczba uczestników, katechizacja w mieszkaniu prywatnym, brak pośpiechu z racji na niedzielny, świąteczny charakter spotkania itd. Konieczne byłoby przeprowadzenie wielu analogicznych eksperymentów w różnorodnych, znacznie trudniejszych warunkach.

A zatem w obecnym stanie badań możemy ograniczyć się jedynie do hipotetycznej próby wyjaśnienia zaobserwowanych zjawisk oraz propozycji odpowiedniego od nich prowizorycznego modelu katechezy młodzieżowej.

Otóż wydaje się, że nasze badania potwierdzają tezę, niejednokrotnie dzisiaj wypowiedaną, że upowszechniająca się aktualnie obojętność religijna drażona jest silnymi, choć pozostającymi w ukryciu, prądami poszukiwań duchowych. Czy nie dlatego właśnie, mimo stwierdzonego przez nas tak bardzo przeważającego u młodzieży zainteresowania sprawami ludzkimi na niekorzyść Boskich, te ostatnie — jeśli zastosować odpowiedni model katechezy — zaczynają brać górę?<sup>13</sup>

Dlatego jako punkt wyjścia do dalszych badań przyjmujemy na razie dwuczłonowy model katechezy młodzieżowej: etap antropologicznej spontaniczności, w którym młodzież znajduje możliwość wypowiedzenia swoich najgłębszych potrzeb i radę w trudnościach życiowych, oraz doprowadzenie do pragnienia spotkania z Bogiem i odkrycia przez młodzież katechumenatu jako koniecznej do Niego drogi.

Następną fazą katechezy, do której młodzież dochodzi przez własną decyzję, a nie wskutek presji rodziców, katechetów czy dla uzyskania potrzebnego świadectwa, to katechumenat biblijny, liturgiczny i wprowadzający w życie chrześcijańskie. Ale faza katechumenalna nie została jeszcze w naszych badaniach zarysowana — ustalenie bliższej koncepcji oraz jej sprawdzenie przewidujemy w niedługiej przyszłości.

Oczywiście, taki model katechezy wymaga gruntownych zmian w formacji uczących oraz nowego statusu ich działania, likwidującego przeciążenie nadmierną liczbą godzin i osób w grupach. Pod tym względem jako przykład służyć może poważna rola świeckich katechistów w krajach misyjnych.

Nie uprzedzając dalszych badań, które sprecyzują problem, wydaje się, że na terenie parafii w obecnym stanie rzeczy mogłyby powstać tylko jedna grupa młodzieży, urzeczywistniająca model „od katechezy spontanicznej do odkrycia neokatechumenatu”. Inne na razie byłyby prowadzone wg dotychczasowych ujęć, chociaż z coraz powiększającym się polem dla wypowiedzi młodzieży dzięki częstym sondażom, „skrzynce zapytań”, jednej godzinie w miesiącu przeznaczonej na życiowe problemy itd. Wskutek wciąż narastającego dialogu z młodzieżą katecheta będzie dochodził do coraz lepszego rozumienia „drugiej strony”, a grupa katechetyczna uzyska stopniowo charakter wspólnotowy. Nie znaczy to jednak, że sprawy ludzkie w naturalny sposób nabiorą Boskiego wymiaru. Doświadczenie Boga w przeciwieństwie do ludzkiego musi przyjść z góry —

<sup>13</sup> J. Vernet, *Wyzwanie dla Kościoła: rozwój sekt*. W drodze 5 (1977), 1, 85 zob. również notatkę wg *Civiltà Catholica* — Gość Niedzielny 1977 nr 22 (wzrost zainteresowań młodzieży współczesnej religią i Kościołem).

nie tylko jako odpowiedź na życiowe pytania człowieka — ale jako coś zaskakująco odrębne i nowe, dzięki łasce Ducha Bożego<sup>14</sup>. Preewangelizacja, prekatechumenat jest tylko przygotowaniem gleby pod ziarno, rzucając ręką Boskiego Siewcy. Właśnie klimat spontaniczności, wolny od ształmpy szkolnej, umożliwia młodzieży bycie autentyczne sobą, a więc i rozwój osobowości, wyzwala od przymusów, zakłócających tak często atmosferę panującą na katechezie i stwarza dobre warunki do działania Ducha Świętego, który sprawia wszystko, „udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12,11).

## LE MODELE NEUF DE LA CATECHÈSE POUR LES JEUNES

### R e s u m é

Dès 1974 on fait à l'Académie de Théologie Catholique les recherches sur les élèves des écoles secondaires et de la VIII-ème classe des écoles primaires pour élaborer un modèle nouveau de la catéchèse.

On a examiné 1316 personnes, garçons et filles, à l'aide des tests, des enquêtes et des sondages. Il s'est avéré que les jeunes s'intéressent très peu aux sujets concernant directement Dieu ou relations avec Lui (en moyenne 7<sup>0</sup>/o, dans les écoles de profession seulement 0,5<sup>0</sup>/o).

Beaucoup plus d'intérêt éveillent les problèmes qui se dirigent vers les valeurs humaines comme p.ex. le bonheur dans la vie, les contacts sociaux, le travail, le métier (en moyenne 52<sup>0</sup>/o) ou les problèmes liés au domaine religieux mais sans rapport à l'engagement personnel, p.ex. l'Eglise comme institution, la foi et la science, les religions du monde (en moyenne 41<sup>0</sup>/o).

Les résultats de ces recherches ressemblent à celles faites en R.F.A.

Comment pourrait-on former un modèle de la catéchèse répondant aux besoins des jeunes contemporains?

Pour la base de ce modèle on a commencé en 1963 un expériment catéchétique qui dure jusqu'à aujourd'hui.

L'objet de cet expériment constituent deux groupes de jeunes: un dirigé avec les méthodes plutôt scolaires et le second — autrement.

Comme le point de départ pour la catéchèse dans le second groupe ont servi les intérêts des jeunes, librement exprimés, et non le programme officiel.

Les problèmes, proposés par les jeunes eux-mêmes, augmentaient peu à peu de valeur et de profondeur; enfin les élèves se sont engagés si sérieusement qu'ils ont postulé pour eux un neo-catéchumenat biblique.

Le degré de l'intérêt et de l'engagement religieux chez les membres du groupe premier („scolaire”) était beaucoup plus faible.

En concluant, on peut préciser une voie d'un modèle de catéchèse qui fait naître des recherches expérimentales: il faut commencer par besoins des jeunes jusqu'au réveil du désir de la connaissance systématique de Dieu par sa Parole dans les cadres neocatechumenales.

<sup>14</sup> J. Colomb, *La doctrine de vie au catéchisme. I, Vie nouvelle et nouveau royaume*, Paris-Tournai-Rome 1953, 16—18.